

Sygn. akt IC 1353/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 lipca 2013r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Ewa Lisowiec delegowana do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Okręgowego w Toruniu

Protokolant: st. sekr. sąd. Edita Hoffmann – Michalska

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2013r. w Toruniu

sprawy z powództwa A. S. (1)

przeciwko B. Z. i A. Z.

o rozwiązanie umowy dożywocia ewentualnie o unieważnienie umowy

1. oddała powództwo

2. zasądza od powódki A. S. (1) solidarnie na rzecz pozwanych B. Z. i A. Z. kwotę 3.617 (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. I C 1353/12

UZASADNIENIE

W dniu 26 czerwca 2012 r. powódki A. S. (1) i H. W. wniosły pozew przeciwko A. Z. i B. Z. o rozwiązanie umowy dożywocia zawartej między stronami w dniu 13 lutego 2012 r. i wydanie powódkom nieruchomości położonej w T. przy ul. (...).

Uzasadniając powyższe wskazały, iż w dniu 13 lutego 2012 r. strony zawarły w formie aktu notarialnego umowę dożywocia, na mocy której H. W. oraz A. S. (1) przeniósł na A. Z. i B. Z. własność nieruchomości położonej w T. przy ul. (...) w zamian za zapewnienie przez pozwanych dożywotniego utrzymania polegającego na: przyjęciu ich jako domowników, dostarczeniu wyżywienia, ubrania, które zobowiązali się prać, mieszkania, pomocy i pielęgnacji w chorobie, dowożenia do kościoła, lekarza, na zabiegi, na cmentarz i do rodziny oraz sprawieniu im własnym kosztem pogrzebów odpowiadających miejscowym zwyczajom. Mimo powyższego, z dniem 30 maja 2012 r. pozwani przestali przychodzić do przedmiotowego mieszkania, zerwali z powódkami wszelki kontakt i pozostawili je bez opieki, mimo, iż obie, z uwagi na liczne schorzenia, wymagają stałej pomocy. Tym samym nie dopełnili przyjętych na siebie obowiązków wynikających z umowy dożywocia, które wykonywane są od 11 czerwca 2012 r. przez obcą osobę, przyznaną na mocy decyzji (...).

Po wniesieniu pozwu H. W. zmarła.

Postanowieniem z dnia 22 sierpnia 2012 r. Sąd umorzył postępowanie w stosunku do H. W. z uwagi na jej zgon w dniu 25 lipca 2012 r. (k. 27).

W piśmie procesowym z dnia 13 września 2012 r. strona powodowa podtrzymała zgłoszone uprzednio żądanie w całości. Motywując powyższe wskazał dodatkowo, iż mimo śmierci H. W. zasadne jest prowadzenie postępowania

dowodowego również w stosunku do niej, gdyż powódki prowadziły wspólne gospodarstwo domowe. Nadto podniesiono, iż przedmiotowa umowa dożywocia została zawarta z uwagi na trudne położenie powódki oraz jej siostry spowodowane ich schorzeniami. Mimo jej zawarcia nie zostały wypełnione obowiązki z niej wynikające: pozwani nie przyjęli uprawnionych jako domowników, w czasie wizyt nie spełniali obowiązków należytej opieki i nie przeznaczali środków na utrzymanie powódki i jej siostry. Przedmiotowe doprowadziło do konfliktu, który skutkowało zerwaniem kontaktów między stronami, zaś opiekę na uprawnionymi przejęła E. S.. Nadto, po śmierci H. W. pozwani nie pokryli kosztów jej pogrzebu, co doprowadziło do utraty zaufania w stosunku do nich. Jednocześnie uzasadnionym jest przyjęcie, iż czynności pozwanych miały charakter wyzysku. Wykorzystali oni przymusowe położenie dożywcniczek spowodowane ich wiekiem i chorobą oraz to, że nie miały one świadomości skutków umowy dożywocia, związanych z możliwością jej rozwiązania. Nadto zachowanie pozwanych wskazuje, iż od samego początku nie mieli oni zamiaru wykonywać umowy dożywocia, zaś przyjęte przez nich świadczenie, które rażąco przewyższało wartość ich świadczenia.

W odpowiedzi na powyższe pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na ich rzecz zwrotu kosztów procesu.

Uzasadniając powyższe wskazali, iż brak jest podstaw do przyjęcia, iż pozwani nie wykonują umowy o dożywocie. B. Z. sprawowała bowiem od dawna opiekę, w szczególności nad H. W., również przed zawarciem powyższej umowy, co wynikało chociażby z tego, że jest wykwalifikowaną pielęgniarką. Wskazali, iż konflikt rozpoczął się z dniem 29 czerwca 2012 r., gdy pozwana nie mogła przybyć do mieszkania powódki na jej prośbę z uwagi na fakt, iż była wówczas w pracy. Od tego momentu powódka odmawiała pozwanej dostępu do H. W., nie wpuszczała jej do mieszkania czym uniemożliwiała sprawowanie opieki. Nie był również możliwy kontakt telefoniczny. Tym samym przedmiotowa sytuacja wynikała wyłącznie ze złej woli powódki a nie pozwanych, która nawet nie poinformowała ich o śmierci H. W.. Nadto wskazali, iż byli i są nadal gotowi wykonywać postanowienia umowy o dożywocie.

Sąd ustalił, co następuje:

H. W. i A. S. (1) były siostrami. Początkowo zamieszkiwały razem w miejscowości Ł., a następnie były właścicielkami drewnianego domku na ul. (...) w T.. Za pieniądze ze sprzedaży tej nieruchomości, na podstawie aktu notarialnego z dnia 14 grudnia 1999 r. zakupiły wspólnie, w udziale po 1/2 każda mieszkanie położone przy ul. (...).

Dowód: akt notarialny nr 8156/1999 – k. 78-79,

przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 161v-162, 164v i nagranie z 17 06 na k. 170: godz. 00.11.43 i nast.

Od czasu kiedy H. W. i A. S. (1) mieszkały na ul. (...) opiekę nad nimi sprawowała ich siostrzenica B. Z., która jest wykwalifikowaną pielęgniarką. Pracuje na oddziale kardiologii. Przychodziła w tamtych latach do nich wówczas często, a gdy były zdrowe to jeden raz w miesiącu. W 2011 r. H. W. poważnie zachorowała – miała rzuty onkologiczne oraz zmiany w płucach i skórne. Znalazła się wówczas m. in. w szpitalu zakaźnym. Po jej powrocie do domu B. Z. w jeszcze większym stopniu opiekowała się H. W., jeździła z nią do szpitala i poradni, rozmawiała również z jej lekarzami. Pomagała również A. S. (1). Pod koniec 2011 r. H. W. i A. S. (1) zostały zapisane do Zespołu (...) w T.. Wówczas B. Z. wielokrotnie w roku 2011 chodziła do w/w przychodni, dowiadywała się o stan zdrowia swoich cioć, pobierała od nich materiał do badania (krew), zносиła materiał do badania oraz odbierała recepty. W tym czasie H. W. ani razu nie była osobiście w przychodni. Raz był u niej lekarz.

Dowód: zeznania świadka A. S. (2) – k. 112v i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.30.20 i nast.

zeznania świadka P. Z. – k. 113v-114 i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.58.05 i nast.

zeznania świadka M. S. – k. 141v

przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 161-162 i nagranie z 17 06 na k. 170: godz. 00.14.34 i nast.

historia choroby k. 103 -111 akt

Testamentami sporządzonymi w formie aktu notarialnego w dniu 25 listopada 1992 r. H. W. oraz A. S. (1) powołały do całości spadku swoją siostrzenicę B. Z.. W dniu 11 lutego 1998 r. H. W. odwołała powyższy testament i do całości spadku powołała swoją siostrę A. S. (1).

Dowód: odpisy testamentów i odwołanie – k. 98-99,132-133 akt

H. W. i A. S. (1) spędziły Wigilię oraz pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w 2011 r. u B. Z. i A. Z.. W Święta Wielkanocne 2012 pozwana odwiedziła ciotki na kilka godzin w niedzielę.

Dowód: fotografie – k. 157-160

zeznania świadków: A. S. (2) – k. 112v, i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.31.59 i nast.

zeznania świadka P. Z. – k. 113i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.56.47 i nast.

przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 162,164v-165i i nagranie z 17 06 na k. 170: godz. 00.17.05 i nast.

Na początku 2012 r. stan zdrowia H. W. znacznie się pogorszył, przestała wychodzić z domu. B. Z. w dalszym ciągu opiekowała się nią – chodziła do przychodni, kontaktowała się z lekarzami, realizowała recepty wymieniała cewniki, kupowała potrzebne rzeczy w sklepie medycznym. Odwiozła H. W. do szpitala na zabieg urostomii i gdy leżała na internie i odebrała ją ze szpitala.

Dowód: zeznania świadka – M. S. – k. 141akt

zeznania świadka M. K. (1) k. 114 i nagranie z 27 12 na k. 170 godz.: 01.14.17 i nast.

przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 162 i nagranie z 17 06 na k. 170 godz.: 00.19.03 i nast.

W dniu 13 lutego 2012 r. przed notariuszem J. C. prowadzącą Kancelarią Notarialną przy ul. (...) pod numerem 6/2, w mieszkaniu prywatnym położonym w T. przy S. pod numerem 155 B m 4, została zawarta umowa o dożywocie, na mocy której H. W. i A. S. (1) przeniosły na rzecz A. i B. małżonków Z. nieruchomości stanowiącą lokal mieszkalny numer (...), usytuowany na drugiej kondygnacji, składający się z trzech pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju oraz pomieszczenia przynależnego – piwnicy o łącznej powierzchni użytkowej 61,70 m⁽²⁾, w tym pomieszczenie przynależne o powierzchni 3,89 m⁽²⁾, położonego w T. przy S. pod numerem 155 B, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w T. prowadzi księgę wieczystą Kw. Nr (...) wraz z udziałem wynoszącym (...) części w nieruchomości wspólnej, a A. i B. Z. w zamian za to zobowiązali się zapewnić H. W. i A. S. (1) dożywotnie utrzymanie, polegające na: przyjęciu ich jako domowników, dostarczeniu im wyżywienia, ubrania, które zobowiązują się prać, mieszkania, zapewnienie im odpowiedniej pomocy i pielęgnowaniu w chorobie, dowóz do kościoła, lekarza, na zabiegi, na cmentarz i do rodziny oraz sprawieniu im własnym kosztem pogrzebów odpowiadających miejscowym zwyczajom. Nadto ustanowili na ich rzecz służebność mieszkania, polegającą na prawie korzystania przez uprawnione z całego lokalu mieszkalnego. Wartość praw będących przedmiotem umowy została określona na 200.000 złotych. Umowa została odczytana przed podpisaniem. Wypis wydano małż. Z..

Dowód: akt notarialny numer 708/2012 – k. 5-8

Podpisanie umowy o dożywocie nastąpiło z inicjatywy H. W.. A. S. (1) nieufnie podchodziła do przedmiotowej umowy, lecz pod wpływem swojej siostry zgodziła się na nią.

Dowód: przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 162-162v i nagranie z 19 06 k. 170 godz. 00.30.13 i nast.

Po podpisaniu umowy o dożywocie H. W. i A. S. (1) pozostały w mieszkaniu przy ul. (...), nie wyrażały zgody na przeprowadzkę. Właścicielki nawet upewniły się u notariusza, że będą mogły mieszkać nadal w tym lokalu. W związku z tym B. Z. przychodziła do nich codziennie, a czasami dwa razy w ciągu dnia. Sprawdziała ich stan zdrowia, robiła porządki w mieszkaniu, myła podłogę, prała. Pozostawała z nimi również w stałym kontakcie telefonicznym. Nadto w dalszym ciągu rozmawiała z ich lekarzami, odbierała recepty w przychodni, realizowała je. Kontaktowała A. S. (1) z przychodnią, jeździła z nią do lekarzy, kontrolowała cukier glikometrem, ciśnienie, podawała leki. Zakupiła również H. W. kule, organizowała również jej transport karetką do szpitala, zmieniała cewniki. Wszelkie płatności z tytułu utrzymania, w tym leków, żywności oraz opłat za mieszkanie były pokrywane ze środków pochodzących od H. W. oraz A. S. (1), z ich własnej woli. A. Z. woził swoją żonę do ciotek, odbierał ją, ale nie wchodził do mieszkania.

Dowód: zeznania świadków: W. S. – k. 113 i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.56.44 i nast.

: P. Z. – k. 113v i nagranie z 27 12 na k. 170: godz. 00.58.44 i nast.

:M. S. – k. 141v,

przesłuchanie pozwanej B. Z. – 162-162v i nagranie z 19 06 k. 170 godz. 00.30.13 i nast.

dokumentacja medyczna – k. 107v)

W 2012 r. pozwana kupiła kule dla H. W..

(dowód: zeznania świadka M. K. (1) – k.114v i nagranie z 27 12 k. 170 g. 01.26.03).

H. W. wizytowała także pielęgniarka z poradni (...). Ona i pozwana wymieniały H. W. cewniki.

(dowód: zeznania świadka A. S. (2) – nagranie z 27 12 g. 00.23.20

zeznania świadka M. S. k. 144 v akt)

W dniu 29 maja 2012 r. przed godziną 8.00, w momencie gdy B. Z. była od rana w pracy, zadzwoniła do niej A. S. (1) z informacją, iż H. W. ma problemy z cewnikiem i zażądała by natychmiast do nich przyjechała. B. Z. poinformowała ją wówczas, iż nie może przyjechać, gdyż jest na dyżurze. Mimo jednak tego, po uzyskaniu zgody przełożonej, natychmiast udała się do mieszkania powódki. Po przybyciu na miejsce okazało się, że została wezwana karetka a A. S. (1) poinformowała ją, że nie jest już potrzebna. Po skończonym dyżurze, ok. godziny 19 B. Z. ponownie udała się do mieszkania przy ul. (...). Zastała tam A. S. (1), H. W. oraz E. S.. Wówczas H. W. poinformowała ją, iż zrywają umowę o dożywocie i nie chcą już dłużej jej pomocy, zaś A. S. (1) kazała jej opuścić mieszkanie.

Dowód: zeznania świadka A. S. (2) k. 112 v i nagranie z 27 12 g. 00.25.00 i nast.

przesłuchanie pozwanej – k. 162 -114v i nagranie z 17 06 g.00.51.34 i nast.

Od tego momentu opiekę nad H. W. i A. S. (1) zaczęła sprawować E. S.. Skontaktowała się ona z przychodnią (...) i poinformowała, że nikt nie zajmuje się powódką oraz jej siostrą. W związku z tym, na mocy decyzji Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w T. przyznano H. W. pomoc w formie usług opiekuńczych w zaspokajaniu codziennych potrzeb w wymiarze 2 godzin dziennie od dnia 11 czerwca 2012 r. Pomoc świadczyła D. P.. Oprócz zlecenia z opieki świadczyła ona płatne usługi H. W. – razem po 5 h dziennie 7 dni w tygodniu. Zajmowała się sprzątaniami w mieszkaniu, myciem i karmieniem H. W., wymianą pampersów i cewników. Przechodziła też pielęgniarka z M.. E. S. w tym czasie zajmowała się zrobieniem zakupów, załatwianiem recept i leków i gotowaniem.

Dowód: decyzja – k. 3-4,

zeznania świadków: M. S. – k. 141v,161v

cz. E. S. – k. 80v-81, 161v

D. P. – k.112v i nagranie z 27 12 g. 00.08.30 i nast.

B. Z. od dnia zdarzenia nie została wpuszczona do mieszkania zajmowanego przez powódkę oraz jej siostrę. Na żądanie dożywcotniczek przywiozła swój odpis umowy o dożywocie, który został odebrany od niej w progu mieszkania. Zerwany został kontakt z H. W. oraz z A. S. (1). Do połowy lipca 2012 r. B. Z. nie dowiadywała się o stan zdrowia ciotek. One też do niej nie zadzwoniły.

Dowód: zeznania świadka A. S. (2) k. 112 v i nagranie z 27 12 g. 00.25.00 i nast.

przesłuchanie pozwanej – k. 162 -114v i nagranie z 17 06 g.00.51.34 i nast.

zeznania świadka W. S. – k. 113 i nagranie z 27 12 g. 00.45.15

zeznania świadka P. Z. – k. 113 vi nagranie z 27 12 g.01.04.55 i nast.

W lipcu 2012 r. H. W. ze względu na pogorszenie się swego stanu zdrowia została skierowana do hospicjum. Tam zmarła 25 lipca 2012 r. O powyższym fakcie nie została poinformowana B. Z. ani A. Z.. Pochówek został zorganizowany przez E. S.. Koszty pogrzebu ostatecznie zostały pokryte ze środków uzyskanych z zasiłku pogrzebowego, zaś pozostała część pokryła A. S. (1). Pozwani nie zostali powiadomieni ani o zgonie ani o pogrzebie.

Dowód: akt zgonu – k. 25

zeznania świadka E. S. – k. 81

przesłuchanie pozwanej B. Z. – k. 163v-164 nagranie z 17 06 g. 01.01.24

zeznania świadka W. S. k. 133 nagranie z 27 12 g. 00.49.06)

Obecnie B. Z. i A. Z. nie mają żadnego kontaktu z A. S. (1).

bezsporne

Sąd zauważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny sprawy Sąd ustalił w głównej mierze na podstawie dowodu z zeznań świadków A. S. (2), W. S., P. Z., M. K. (1), D. P. oraz M. S.. Nadto Sąd w dużej części oparł się na dowodzie z przesłuchania strony pozwanej, w osobie B. Z.. Sąd dokonał części ustaleń na podstawie zeznań świadka E. S. oraz twierdzeń powódki, ale jedynie w zakresie w jakim ich zeznania korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie uznanym za wiarygodny. Część ustaleń faktycznych została poczyniona przez Sąd na podstawie zgodnych oświadczeń stron, mając przy tym na uwadze treść art. 230 k.p.c.

Ponadto Sąd oparł się na dowodzie z dokumentów zgromadzonych w toku postępowania, a przedstawionych przez obie strony. Żadna ze nich w rzeczywistości bowiem nie kwestionowała ich prawdziwości oraz wiarygodności. Również Sąd nie znalazł podstaw do podważania ich autentyczności, uznając je za zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Dla jasności i przejrzystości sprawy przed przejściem do dalszych rozważań koniecznym jest wyjaśnienie, iż datą od której pozwani nie bywali już u powódek był 29 maja 2012 – to w tym dniu pozwana była rano wezwana do powódek i to tego dnia wieczorem powiedziano jej, że powódki umowę zrywają. Taką datę podała strona powodowa i jest to data prawdziwa. Strona pozwana w odpowiedzi i w swoich zeznaniach jako datę tego samego zdarzenia podała 29 czerwca 2012 i jest to z zdaniem sądu zwykła, tyle że powtarzająca się pomyłka strony pozwanej. Strona pozwana nie miała żadnego interesu by jako prawdziwą podać inną datę wydarzeń, zatem podany przez nią inny miesiąc jest li tylko efektem omyłki. Nie nasuwa bowiem wątpliwości, że po dniu w którym powódki oświadczyły że umowę zrywają,

pozwani nie byli już u nich w domu – tzn. pozwana była raz i oddała żądany przez dożywotniczki odpis umowy, ale do mieszkania wpuszczona nie została. Z tym koresponduje czasokres w którym w domu powódek pojawiła się pielęgniarka z PCK – D. P.. To nastąpiło 113 06 2012, a w tym czasie pozwana nie przychodziła już do ciotek. Zatem zdarzenie na które powoływały się obie strony musiało mieć miejsce wcześniej tzn. 29 maja, a nie 29 czerwca.

Jak zostało to już wyżej wskazane, Sąd swoje ustalenia oparł w dużej części na zeznaniach świadka M. S., które w całości zostały uznane za wiarygodne. Były one bowiem jasne, przejrzyste i logiczne, a także korespondowały z twierdzeniami zarówno samej pozwanej, jak i świadka E. S., w części uznanej za wiarygodne. Należy przy tym zauważyć, iż informacje uzyskane od M. S. stanowiły istotny wkład w dokonane ustalenia, po pierwsze z uwagi na okoliczność, iż nie była ona w jakikolwiek sposób związana z żadną ze stron niniejszego postępowania i tym samym nie sposób było przyjąć istnienia po jej stronie interesu w kształtowaniu rzeczywistości na korzyść jednej z nich, a po drugie dysponowała dokładnymi danymi na temat dat poszczególnych wizyt pozwanej w przychodni, co pozwoliło na precyzyjne ustalenia w zakresie wykonywania obowiązków z zakresu umowy o dożywocie. Co prawda w trakcie pierwszego przesłuchania wskazała, iż również po maju 2012 r. B. Z. była w przychodni - co pozostawało w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym sprawy - jednakże w czasie przeprowadzonej następnie konfrontacji z E. S. skorygowała swoje twierdzenia i wyjaśniła skąd wzięła się ta omyłka. Tym samym w ocenie Sądu nie sposób czynić z powyższej okoliczności zarzutu i wystarczającym było potraktowanie tego jako zwykłej omyłki. Świadek przy konfrontacji wyraźnie przyznała, iż od pewnego momentu pozwana przestała do niej przychodzić w sprawie ciotek, recept dla nich i pobranych materiałów do badania, a w jej miejsce pojawiała się E. S.. Ona też zeznała, że do tego czasu wymianą cewników u H. W. zajmowała się i pozwana i pielęgniarka z przychodni.

Sąd uznał co do zasady za wiarygodne również zeznania A. i W. S., które odznaczały się spójnością, wzajemną zgodnością, a także znajdowały odzwierciedlenie w pozostałym materiale zgromadzonym w aktach sprawy, w tym w zeznaniach świadka P. Z. oraz twierdzeniach pozwanej. Należy podkreślić, iż świadkowie ci, mimo, iż byli osobami bliskimi dla strony pozwanej, wskazali spójnie w kiedy B. Z. zajmowała się powódką oraz jej siostrą oraz kiedy powyższe obowiązki przejęła inna osoba. Nadto przyznali, iż między stronami powstał konflikt, od czasu którego nie miały już kontaktu. Wprawdzie W. S. nie był w stanie opisać konkretnego zdarzenia, ale przyznał, że ciotki zaczęły narzekać a potem pozwana nie została wpuszczona do ich domu. Wiarygodnie brzmiały ich zeznania odnośnie wizyt pozwanej u ciotek i sprawowania opieki do końca maja 2012. Przecież gdyby było inaczej, to dożywotniczki wcześniej podjęłyby kroki zmierzające do zapewnienia sobie fachowej opieki. Nie nasuwało wątpliwości, że zwłaszcza fachowa opieka była H. W. potrzebna, a takiej nie mogłaby sprawować E. S., bo takich umiejętności nie posiadała. Potwierdza to fakt, że faktycznie w czerwcu 2012 E. S. zwróciła się o zapewnienie dożywotniczkom fachowej pomocy z ‘opieki’.

W większości na walor wiarygodności w ocenie Sądu zasługiwały także zeznania świadka P. Z. które były spójne z pozostałymi dowodowymi, chociaż na niektóre okoliczności świadek posiadał wiedzę dość skąpą. Zeznał, że o szczegółach zdarzenia z maja z matką nie rozmawiał. Wiedział natomiast, że do tego momentu do ciotek chodziła, woził ją tam także jego ojciec, a on sam jeden raz – wtedy gdy pozwana nie została wpuszczona. Zeznania tego świadka uznano za wiarygodne (mimo bliskiego stopnia pokrewieństwa z pozwanymi), bowiem jego twierdzenia znalazły potwierdzenie nie tylko w zeznaniach pozwanej, ale w szczególności w zeznaniach innych świadków. Powyższej oceny nie mógł więc zmienić sam fakt, iż był on synem pozwanych. Nie kwestionując bowiem w żadnym stopniu tego, iż taki charakter łączących świadka i stronę stosunków mogłby rodzić wątpliwości co do wiarygodności jego twierdzeń, należy jednak wskazać, iż powyższe nie może prowadzić do swoistego automatyzmu w tym zakresie. Jak bowiem każdy dowód, podlega on ocenie poprzez pryzmat art. 233 § 1 k.p.c., dokonywanej w takim przypadku szczególnie wnikliwie. Przeprowadzona zaś w niniejszej sprawie ocena nie ujawniła podstaw do kwestionowania twierdzeń omawianego świadka. Przedmiotowy świadek przedstawił charakter stosunków łączących pozwaną z powódką oraz jej siostrą, wskazując na poszczególne ich elementy, w tym częstotliwość i rodzaj wizyt w roku 2012 do maja. Sąd jedynie odmówił wiarygodności jego twierdzeniom, iż do mieszkania zajmowanego przez powódkę pielęgniarka nie przychodziła, gdyż pozostaje to w sprzeczności nie tylko z twierdzeniami innych świadków w tym m. in. M. S. czy A. S. (2). Nie była to pielęgniarka przychodząca codziennie (jak potem opiekunka z PCK), ale faktem jest że pielęgniarka z poradni (...) wizytowała H. W.. Jednakże w ocenie Sądu powyższe nie mogło zdeprecjonować pozostałej części zeznań tego świadka.

Nie była to okoliczności o wielkim znaczeniu, a twierdzenie to nie dotyczyło to najistotniejszych dla niniejszej sprawy kwestii.

Za zgodne z rzeczywistością Sąd uznał zeznania świadka M. K. (2), która opisała rodzaj stosunków łączących pozwaną z powódką oraz H. W., w szczególności fakt zakupu dla ciotki sprzętu medycznego w roku 2012. Potwierdziła również fakt powstania konfliktu między stronami. Co prawda jej zeznania w tym zakresie nie były rozbudowane, lecz pozbawione szczegółów, jednakże mimo to pozostawały w spójności z twierdzeniami pozwanej oraz świadków małż. S. i P. Z.. W pozostałym natomiast zakresie, z uwagi na nieposiadanie przez świadka istotnych dla sprawy informacji, Sąd nie oparł się na jej zeznaniach. Istotne natomiast pozostawało, że pozwana robiła w sklepie świadka ok. 2 razy w miesiącu zakupy dla ciotki (artykuły medyczne i pielęgnacyjne).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka D. P., choć nie wniosły one wiele nowego. Świadek nie miała wiedzy na temat sprawowania opieki do czerwca 2012. Potwierdziła fakt sprawowania przez siebie opieki – głównie nad H. W. od 13 czerwca 2012 r. – co wynika też z przedłożonej decyzji. Niemniej dodała, że oprócz zakresu z decyzji wynikającego świadczyła też pomoc odpłatną i to 7 dni w tygodniu. Dodała, iż w czasie jej bytności nikt z pozwanych w domu powódki nie był (co potwierdza, że datą przelomową był 29 maja). Istotnie zeznała na okoliczność tego, że tylko ona zajmowała się myciem, karmieniem, zmianą pampersów i podawaniem leków H. W.. E. S. wg jej zeznań tym się nie zajmowała. E. S. w tym czasie zajmowała się robieniem zakupów, załatwianiem recept i leków i gotowaniem. D. P. jednoznacznie zeznała też, że to tylko ona zajmowała się sprząaniem w domu powódek. Jak podała w dniu gdy tam przyszła „tam był bajzel”. Zeznania D. P. i E. S. /jak i powódki/ nie są zatem spójne w tym przedmiocie. Sąd za godne wiary w tej części uznał zeznania D. P.. Ona jako osoba obca dla stron, niezaangażowana w spór, nie miała powodów by zeznać niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy.

W ocenie Sądu jedynie na częściową wiarygodność zasługiwały zeznania E. S.. Za zgodne z rzeczywistością należało uznać jej twierdzenia w zakresie zawartej umowy dożywocia, sprawowania częściowej opieki nad powódką i H. W. od końca maja, okoliczności śmierci i pogrzebu H. W. oraz co do zasady wydarzeń z 29 maja 2012 r., gdyż znajdują one potwierdzenie chociażby w zeznaniach świadków A. S. (2) czy M. S..

Częściowo zeznaniom tego świadka odmówiono jednak wiary. Jak wyżej wskazano nie uznano za prawdziwe jej zeznań, że pielęgnowała H. W. i sprzątała w ich domu, bo w tej części wiarę dano D. P., że należało to do jej obowiązków. Nie było prawdziwe zeznanie E. S., że nie przychodziła do ciotki pielęgniarka do cewnikowania (jedynie opiekunka z PCK/ (...)), bo jest to sprzeczne z zeznaniem świadka doktor S., a także z wpisem w dokumentacji lek. na k. 109 akt. Zapisano tam wizytę pielęgniarki, która dokonała wpisu, że pacjentka nie była przygotowana do cewnikowania („nie podmyta prawdopodobnie od dłuższego czasu”) i że nikt z rodziny nie skontaktował się z poradnią w sprawie wymiany cewnika. Nasuwa to poważne wątpliwości co do jakości sprawowanej opieki przez opiekunkę i p. E. S.. Tym bardziej, że pielęgniarka następnego dnia, stwierdziła, iż ‘ze względu na fakt, iż nikt z opiekunów do g. 11 nie zgłosił się do przychodni w sprawie pani H., to dr S. zdecydowała się napisać skierowanie do szpitala”. To zaprzecza prawdziwości solennych zapewnień, że H. W. miała udzieloną niezbędną opiekę i pomoc ze strony p. E. S. i opiekunki. Nie sposób było przyjąć za wiarygodne twierdzeń świadka E. S., iż przed końcem maja pozwana nie opiekowała się powódką oraz jej siostrą w związku z czym była ona często proszona przez nie o pomoc i to ona w zasadzie wówczas wszystko wykonywała. Pozostawało to bowiem w sprzeczności z twierdzeniami samej pozwanej, wspartymi nadto depozycjami świadków omówionych uprzednio. O ile taki stan rzeczy można było ewentualnie uznać za prawdziwy po wydarzeniach z maja 2012 r., o tyle wcześniej sprawowana opieka przez pozwanych, w szczególności B. Z., miała właściwy charakter, co wynikało nie tylko z zeznań wskazanych wyżej świadków, ale w szczególności z licznych wizyt pozwanej w przychodni medycznej czy dokonywania zakupu sprzętu medycznego. Nieprawdziwe były zeznania(...). E. S., że pozwana zerwała umowę w marcu lub kwietniu. Zasady poprawnego rozumowania temu przeczą, bowiem oznaczałoby to, że przez ok. 3 miesiące tj. do czasu zapewnienia opiekunki z PCK, p. W. pozbawiona byłaby fachowej opieki. Oznaczałoby to, że od marca lub kwietnia do 13 06 2012 do p. W. nie przychodził nikt kto mógłby i potrafiłby wykonać przy niej czynności pielęgniarские jak np. zmiana cewników. Nie można za wystarczających - przy jej stanie zdrowia - uznać okazjonalnych wizyt pielęgniarki z przychodni. Nie mogła tego robić E. S. z uwagi na brak uprawnień i umiejętności. Nie mogło być więc uznane za prawdziwe twierdzenie tego świadka, iż już od 03 lub 04 2012 pozwana nie

przychodziła i że wówczas zerwała umowę. Nie było też prawdziwe twierdzenie tego świadka, że pozwana dysponowała kluczami do lokalu ciotek, i że oddała go dopiero, gdy odniosła akt notarialny. Tej okoliczności zaprzeczyła nawet powódka A. S. (1), której zeznania niemal w całości pozostawały w opozycji do zeznań pozwanej, ale w tej kwestii były z nimi spójne.

Poza tym należy zauważyć, iż zeznania świadka w tym zakresie są wewnętrznie sprzeczne. Początkowo wskazała ona bowiem, iż pozwani nigdy z niczego się nie wywiązywali, zaś w dalszej części swojej wypowiedzi podniosła, iż B. Z. przychodziła do powódki i jej siostry na chwilę i przygotowywała lekarstwa. W ocenie Sądu nie zasługiwały na walor wiarygodności twierdzenia świadka co do zachowania pozwanej po 29 maja 2012 r., w szczególności co do tego, iż to ona nie chciała już dalej sprawować opieki i tym samym chciała zerwać umowę. Abstrahując od tego, iż powyższe nie znajduje wsparcia w materiale dowodowym zebranym w sprawie, przedmiotowe zeznanie pozostaje również w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego. Nie sposób bowiem przyjąć, głównie z uwagi na ekonomiczne skutki takiego działania, iż stroną chcącą rozwiązać umowę dożywocia jest nabywca nieruchomości – byłoby to bowiem działanie co najmniej nielogiczne z punktu widzenia jego interesu.

Zeznania złożone przez powódkę A. S. (1) Sąd w zdecydowanej większości uznał za niewiarygodne a nadto wewnętrznie sprzeczne i niespójne. Powódka zdała się przyjąć za metodę zaprzeczanie wszystkiemu co miało związek z pozwaną i co mogłoby – w jej ocenie – przynieść pozytywny dla strony pozwanej skutek. Ta linia postępowania doprowadziła do tego, że zeznania powódki były często wewnętrznie sprzeczne, nierzadko nielogiczne i jaskrawie nieprawdziwe.

Powódka nie tylko wskazywała na brak sprawowania przez B. Z. opieki, ale wręcz kwestionowała ideę zawarcia umowy, okoliczności jej zawarcia, świadomość tego co podpisała i na co wyraziła zgodę. Jako natomiast dość prawdopodobnie brzmiały jej zeznania, co do – ogólnie rzecz ujmując – jej woli na zawarcie samej umowy dożywocia. Być może faktycznie ‘siłą sprawczą’ była tu H. W. i jej potrzeby oraz wola. To ona była bardziej schorowana (i to ciężko) i miała pełną świadomość, że wymagać będzie coraz bardziej fachowej pomocy. A. S. (1) opieki takiej zapewnić jej nie była w stanie – z uwagi na wiek i swój stan zdrowia. Spośród osób najbliższych to pozwana jako pielęgniarka z zawodu, pomoc taką mogła jej zapewnić. Tak czy inaczej, w porozumieniu z siostrą, A. S. (1) zgodę na zawarcie umowy wyraziła, czego efektem było podpisanie aktu notarialnego. Jako nielogiczne uznano zeznania powódki, że nie pamięta jaka umowę podpisała, bo świadczyłoby to o tym, że nie ma pojęcia o co i jaki spór toczy przed sądem. Nieprawdzwie brzmiało więc to, że notariusz ‘coś’ tam przeczytała, że nie pamięta kiedy to było, że podpisała, ale nie wie co; że nic nie straciła nic nie zyskała na skutek tego co podpisała. Zdaniem sądu nie da się takich zeznań tłumaczyć tylko wiekiem powódki, tym bardziej że co do innych okoliczności wykazywała się dość dobrą pamięcią – zwłaszcza gdy była mowa o tym czego nie robiła pozwana /a powinna/. Powódka zeznała, że nie wie tego, bo leczyła się wtedy na serce i miała zaćmę. Takie schorzenia nie tłumaczą jednak – z logicznego punktu widzenia – niewiedzy o treści zawieranej umowy o tak daleko idących skutkach. W końcu nieprawdzwie zabrzmiało jej zeznanie, że na tą umowę zgody nie wyraziła, skoro niewątpliwie ją zawarła, a jej podpis figuruje na akcie.

Dalej: jej twierdzenia o braku jakiegokolwiek opieki ze strony pozwanej /”przychodziła na 5 minut”/, w tym o braku wizyt /poza jedna związaną z zanieśieniem moczu/ w przychodni (...), w widoczny sposób pozostawały w sprzeczności z zeznaniami świadka M. S., a także zgromadzoną dokumentacją medyczną (k. 107v). Nieprawdzwie były jej twierdzenia, że pozwana nie zapewniła siostrze opieki medycznej, skoro jak wykazano wyżej - taką opiekę w zakresie chociażby wymiany cewników, pobierania krwi, oddawania materiału do badań i konsultowania się z lekarzami, pozwana świadczyła. Niezgodne z rzeczywistością były również jej zeznania, że cewniki siostrze zmieniano w szpitalach, bowiem z zeznań świadka M. S. wynikało, że robiono to w domu i robiła to pozwana oraz pielęgniarka z przychodni. Nie było prawdzie jej zeznanie, że przed D. P. nie przychodziła do siostry żadna pielęgniarka „nawet po to by zmienić cewnik” bo nie koresponduje to z zeznaniem doktor S. i z wpisami w dokumentacji choroby. Nie polegało również na prawdzie twierdzenie powódki co do miejsca spędzania przez nią i siostrę Świąt Bożego Narodzenia w 2011 r. w domu pozwanej (powódka jednoznacznie temu zaprzeczyła), co wynikało chociażby z zeznań świadków którym dano wiarę (P. Z. czy A. S. i W. S.), ale także złożonych fotografii. Zresztą w końcu i sama powódka w ostatniej fazie zeznań zmieniła zdanie co do przedmiotowej kwestii. O wewnętrznej sprzeczności zeznań powódki świadczy chociażby to, iż w jednym miejscu podała, iż ani ona ani jej siostra nie dawały pozwanej pieniędzy, zaś w następnym zdaniu przyznała, iż H. W. jednak

dawała jej pieniądze /na leki/, z których ona się nie rozliczała. Nadto we wcześniejszych twierdzeniach podała, iż pozwani niczego im nie przynosili, w tym lekarstw, które dostarczała kuzynka E., po czym w dalszej części wskazuje, iż B. Z. przynosiła lekarstwa. Jaskrawie zaprzeczyła sama sobie w tym, że podała najpierw, iż pozwana 'przychodziła na 5 minut', potem że była u nich „ze 2 razy”, a później oświadczyła, że 'pozwana nie była od 2 lat'. To natomiast jest oczywiście sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy. W przeciwnym razie oznaczałoby to, że pozwana przestała przychodzić do nich już kilka miesięcy przed podpisaniem umowy o dożywocie, co jest absolutnie nielogiczne.

Wszystko powyższe w ocenie Sądu prowadzi do wniosku, że zeznania powódki należało uznać za wiarygodne jedynie w tej części, w jakiej znajdowały one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, a więc odnośnie sprawowania od końca maja 2012 r. opieki przez E. S., pomocy z (...)u oraz okoliczności związanych ze śmiercią H. W.. Za prawdziwe uznać należy też to, że to powódka i jej siostra oświadczyły pozwanej, że więcej może już nie przechodzić i że nie chcą jej opieki. Zażądały zwrotu aktu notarialnego, a pozwana uczyniła temu żądaniu zadość. Nie została wtedy wpuszczona do mieszkania. Nie uznano za prawdziwe twierdzenia powódki, że to pozwana zerwała umowę, bowiem byłoby to działanie nielogiczne i nie leżało w jej interesie. W pozostałym natomiast zakresie, z uwagi na wskazane wyżej przyczyny, nie sposób było uznać że twierdzenia powódki są zgodne z rzeczywistością. Powódka miała zresztą jasny i czytelny interes w tym by składać zeznania określonej treści, bowiem chciała osiągnąć oznaczony procesowy cel. W świetle treści jej zeznań była to pobudka dość czytelna.

Dla porządku nie mógł świadczyć o niewywiązywaniu się pozwanej z obowiązków umowy fakt, że odwołano sporządzony na jej rzecz testament, bowiem miało to miejsce w roku 1998 /k. 132-133/, a więc nie to kwestia wywiązywania się z postanowień zawartej 14 lat potem umowy legła u podstaw odwołania testamentu. To zresztą było bez znaczenia, zważywszy jeszcze na to, iż mimo odwołania testamentu H. W. i powódka zawarły z pozwanymi umowę dożywocia, co oznacza, że darzyły ich zaufaniem.

Nie świadczy o uchybieniu postanowieniom umowy fakt, że powódka i jej siostra nie zamieszkały u pozwanych, bowiem nigdy nie towarzyszyła im taka wola ani taki zamiar. Wręcz odwrotnie upewniły się u notariusza, że mimo zawartej umowy nadal będą miały prawo mieszkać w swoim dotychczasowym mieszkaniu. Zapis w umowie o 'przyjęciu ich jako domowników' był więc skazany na niewykonanie od samego początku, ale uwagi na wolę dożywców.

Sąd co do zasady uznał za wiarygodne zeznania pozwanej B. Z.. Jej twierdzenia co do zakresu i charakteru sprawowanej nad powódką i jej siostrą opieki, jej częstotliwości oraz rodzaju podejmowanych w związku z tym czynności znajdowały potwierdzenie w zeznaniach świadków – zarówno tych, z którymi łączy ją więzy rodzinne, jak i całkowicie obcych. Poza tym, za takimi działaniami ze strony pozwanej przemawiał nie tylko wyuczony i jednocześnie wykonywany przez nią zawód, ale również to, iż przedmiotowa opieka była sprawowana od dłuższego czasu, nie miała więc charakteru chwilowej, podejmowanej jedynie na potrzeby zawartej umowy dożywocia. Dla przypomnienia: pozwana pozostawała natomiast zdaniem sądu w błędzie co do daty w której miało miejsce zdarzenie od którego kontakt właściwe się urwał. Nie wpłynęło to jednak na ocenę jej zeznań jako całości. Dano więc wiarę pozwanej, że to z woli, a wręcz na jednoznacznie sformułowane żądanie H. W. i A. S. (1), zaprzestała ona sprawować opiekę nad nimi. Wiarygodnie brzmiało zeznanie pozwanej, że wcześniej rano zażądały one przyścia do ich domu (problemy z cewnikiem u H. W.) i że pozwana początkowo odmówiła, bowiem miała dyżur w pracy. Nie może to a limine świadczyć źle o pozwanej. Wątpliwości natomiast mogło rodzić prawo do żądania przez powódkę i jej siostrę, aby była ona zawsze wobec nich dyspozycyjna, bez względu na obowiązki zawodowe. W końcu o zasadności roszczenia nie mógł świadczyć fakt, że w istocie to B. Z. przyjęła na siebie ciężar wywiązania się z obowiązków względem dożywców. Powódka i jej siostra w chwili zawierania umowy miały niewątpliwie świadomość, że A. Z. nie posiada takich umiejętności, które pozwoliłyby mu samemu sprawować opiekę nad ciotkami. Mimo to zawarły umowę także z nim. Pozwany realizował jej postanowienia w miarę swoich możliwości i umiejętności, co ograniczało się do wożenia czasem ciotek do lekarza wraz żoną lub podwożenia jej do ich domu.

Mając powyższe na uwadze, w dalszej kolejności przejść należało do subsumpcji ustalonego uprzednio stanu faktycznego pod odpowiednie przepisy prawa materialnego. Właściwe rozważania należało jednak poprzedzić kilkoma

uwagami o charakterze ogólnym, które w ocenie Sądu są niezbędne dla właściwego zrozumienia istoty omawianych instytucji.

Jak wiadomo strony łączyła umowa dożywocia, której regulacja znajduje się kodeksie cywilnym (art. 908 i nast. kc). Jest to czynność o charakterze zobowiązująco-rozporządzającym, a skutkiem prawnorzeczowym jest przeniesienie prawa własności.

Po drugie koniecznym jest wskazanie, iż z uwagi przede wszystkim na naturę ciążącego na nabywcy nieruchomości obowiązku, prawo przysługujące uprawnionemu ma charakter ściśle osobisty i gaśnie zawsze z chwilą śmierci dożywotnika, a gdy zostało ustanowione na rzecz kilku osób – ulega odpowiedniemu zmniejszeniu.

Z powyższego wynika nadto, iż nie wchodzi ono do spadku po zmarłym dożywotniku, jak też nie może być przedmiotem zbycia, w przeciwieństwie do samej nieruchomości. Konsekwencją owego ściśle osobistego charakteru rzeczoności prawa jest również i to, że do spadku po dożywotniku nie wchodzi również ewentualne wytoczone już przez niego roszczenie o rozwiązanie omawianej umowy (zob. uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 16.03.1970 r., III CZP 112/69 mająca moc zasady prawnej).

Po trzecie wreszcie - z uwagi na specyfikę przedmiotowej umowy i jej trwałą naturę - możliwości jej modyfikacji, a w szczególności rozwiązania, znacząco różnią się od tych, które charakteryzują typowe umowy wzajemne, co uzasadnione jest w szczególności konsekwencjami takich działań w sferze gospodarczej. Przede wszystkim dokonywana jest ona wyłącznie na podstawie konstytutywnego orzeczenia Sądu, opartego na określonych w art. 913 § 1 i 2 k.c. przesłankach. Do powyższych należą kumulatywnie niewłaściwy układ stosunków osobistych między stronami oraz występujący w danej sprawie wyjątkowy wypadek, uzasadniający zakończenie rzeczoności zobowiązaniowego.

Przechodząc do właściwych rozważań merytorycznych w pierwszej kolejności należy odnieść się do kwestii podtrzymywania żądania w całości przez A. S. (1) po śmierci (w toku procesu) H. W..

Przytoczona wyżej uchwała Sądu Najwyższego przeczy temu prawu powódki.

Z uwagi na osobisty charakter prawa wynikającego z umowy dożywocia, nie podlega ono dziedziczeniu, również w sytuacji gdy zostanie dożywotnik zmarł w toku postępowania.

Krótko mówiąc rzeczoność w tym zakresie gaśnie – nie ma bowiem osoby uprawnionej, która mogłaby domagać się jego wykonywania, a tym samym nie ma również podmiotu uprawnionego do domagania się jej rozwiązania i powrotnego przeniesienia własności nieruchomości. W przypadku natomiast gdy kilka osób było uprawnionych z tytułu tej samej umowy i każda z nich była jednocześnie zbywcą nieruchomości, śmierć którejkolwiek z nich powoduje z jednej strony odpowiednie ograniczenie obowiązku po stronie zobowiązanego, a z drugiej limituje możliwość rozwiązania umowy tylko w stosunku do tych osób, które pozostają przy życiu i tym samym uprawnienia do żądania „zwrotnego” przeniesienia prawa własności nieruchomości tylko w takim zakresie, w jakim byli oni jej właścicielami przez zawieraniem rzeczoności umowy. Inaczej mówiąc, gdy stroną umowy dożywocia były dwie osoby, dysponujące udziałem po 1/2 we własności nieruchomości, śmierć jednej z tych osób, nawet w trakcie postępowania o rozwiązanie umowy, powoduje, iż możliwe jest uwzględnienie żądania tylko w stosunku do osoby żyjącej i tym samym następuje przeniesienie własności tylko tej części nieruchomości, która jej przysługiwała, a więc w 1/2.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, iż w związku ze śmiercią H. W. w toku postępowania i umorzeniem postępowania w stosunku do niej, powódka A. S. (1) mogła domagać się wyłącznie rozwiązania umowy dożywocia w stosunku do siebie i tym samym przeniesienia na nią udziału wynoszącego 1/2 w przedmiotowej nieruchomości. W pozostałej bowiem części roszczenie jej nie przysługiwało, gdyż było ściśle związane z osobą H. W. i wygasło z chwilą jej śmierci, zaś powołanie powódki do całości spadku po H. W. nie zmieniało w żaden sposób jej sytuacji.

Tym samym, w świetle podniesionych wyżej argumentów, roszczenie powódki w zakresie odnoszącym się do części stanowiącej niegdyś własność H. W., podlegało oddaleniu a limine.

W pozostałej natomiast części, odnoszącej się już wyłącznie do powódki A. S. (1), uprawnionym były merytoryczne rozważania nad możliwością jej rozwiązania, w szczególności poprzez badanie, czy istniały podstawy do takiego rozstrzygnięcia.

Jak zostało to już wyżej wskazane, przesłankami do zakończenia umowy dożywocia jest z jednej strony wytworzenie się niewłaściwego układu stosunków osobistych między stronami a nadto wyjątkowość zaistniałej sytuacji. Przechodząc do ich dokładnej analizy w pierwszej kolejności należy podkreślić, iż z całą pewnością do sytuacji wypełniających powyższe dyspozycje nie należy automatycznie sam fakt niewywiązywania się nabywcy nieruchomości z obowiązku świadczenia na rzecz dożywotnika. Co prawda stanowi to pewną podstawę, jednakże nie sposób przypisać mu zawsze cech „wyjątkowości”. Można wręcz wskazać, iż jest to warunek konieczny, ale niewystarczający do rozwiązania umowy (zob. Z. Radwański, Prawo zobowiązań – część szczegółowa. Umowa dożywocia [w:] System Prawa Prywatnego, 2011). Mimo braku ustawowego dookreślenia owej „wyjątkowości wypadku” i poprzez to w dużej mierze ocenego charakteru owej przesłanki, doktryna i orzecznictwo dostarczają pewnych wskazówek co do jej rozumienia. W pierwszej kolejności wskazać należy, że taki charakter mają sytuacje, w czasie których ma miejsce krzywdzenie dożywotnika, w szczególności naruszanie jego nietykalności, stosowanie w stosunku do niego przemocy, w tym również przemocy psychicznej, nadmierna agresja w stosunku do niego, niszczenie jego rzeczy a przede wszystkim zła wola po stronie samego zobowiązanego (por. wyrok SN z 9.04.1997 r., III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133). Nadto takie wyjątkowe sytuacje SN uznał w szczególności zamieszkanie zobowiązanego na stałe w innej miejscowości i zerwanie całkowicie więzi osobistej z dożywotnikiem (wyrok SN z 20.6.1968 r., II CR 236/68, OSP 1969, Nr 12, poz. 254). Prócz powyższego należy podkreślić, iż z uwagi na istotne konsekwencje, głównie natury ekonomicznej, jakie niesie ze sobą rozwiązanie umowy dożywocia, całkowicie wykluczonym jest opieranie takiego rozstrzygnięcia na swoistym rozmyśleniu się dożywotnika, który miał odmienne wyobrażenie co do wykonywania zawartej umowy, lub który po prostu zmienił zdanie. Pozostając w kręgu rozważań nad postawą samego uprawnionego z dożywocia uzasadnionym jest wskazanie, iż jej charakter nie może pozostawać bez wpływu na treść rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie. Należy bowiem zgodzić się z poglądem, iż jeżeli dożywotnik znalazł się w oznaczonej czy krytycznej sytuacji życiowej na skutek własnej postawy i odrzucenia zarówno świadczeń ze strony pozwanych, jak i w ogóle kontaktu z nimi, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia, pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy. Uwzględnić przecież należy, że na umowie tej opiera także druga strona swoje rachuby życiowe – do czego ma pełne prawo dopóty, dopóki przejawia wolę i gotowość wywiązywania się z przyjętych obowiązków wobec dożywotnika. (zob. wyr. SN z 9.4.1997 r., III CKN 50/97, OSN 1997, Nr 9, poz. 133, SN w wyr. z 9.5.2008 r., III CSK 359/07).

Podobne stanowisko zajął Z. R. (System Prawa Prywatnego t.8 s. 627 i nast.) wskazując, że jeśli to tylko dożywotnik swoją postawą doprowadził do wytworzenia się sytuacji, że nie można wymagać by strony pozostawały ze sobą w dalszej styczności, to rozwiązanie umowy wówczas kolidowałoby z umownym charakterem rysunku dożywocia (zob. też komentarz LEX uwagi do art. 913).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż w ocenie Sądu brak jest podstaw do uznania, iż wystąpił wyjątkowy wypadek, w rozumieniu art. 913 par. 2 kc, uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia. W pierwszej kolejności należy co prawda wskazać, iż nie ulegało większej wątpliwości, iż od końca maja 2012 r. świadczenia z umowy dożywocia nie są przez pozwanych wykonywane. Bezspornym było również i to, że między nimi a powódką nie ma w chwili obecnej w zasadzie żadnego kontaktu, głównie z powodu niechęci ze strony A. S. (1). Tym samym w pełni uzasadnionym było przyjęcie, iż stosunki między stronami przybrały charakter niewłaściwy i nie można od nich wymagać, by pozostawali ze sobą w bezpośredniej styczności, aczkolwiek pozwana takiej możliwości nie odrzuca. Powyższe jednakże, co zostało wyraźnie podkreślone wyżej, samo przez się nie stanowi podstawy do uznania, iż wystąpił wyjątkowy wypadek, gdyż koniecznym jest ocena całokształtu stosunków między stronami.

Należy zauważyć, iż zanim nastąpiło zaprzestanie wykonywania świadczeń z tytułu umowy dożywocia, opieka sprawowana głównie przez B. Z. w ocenie Sądu spełniała wszystkie elementy wyartykułowane w umowie z 13 lutego 2012 r. Zapewniała bowiem powódce oraz jej siostrze przede wszystkim pomoc w codziennym funkcjonowaniu, związanym zarówno z kwestiami mieszkalnymi jak i zdrowotnymi. Jak wskazano, nie ma przy tym znaczenia to, iż pozwani nie przyjęli A. S. (1) i H. W. jako swoich domowników, gdyż po pierwsze taka była wola samych uprawnionych, a po drugie pozostały one w dalszym ciągu w swoim dawnym mieszkaniu, co odpowiadało ustanowionej służebności mieszkania. Jak zostało ustalone, wywiązywali się ze wszystkich obowiązków, zaspokajając co do zasady wszystkie uzasadnione potrzeby uprawnionych. Nadto, co również nie pozostaje bez znaczenia, owa pomoc była świadczona nie tylko od momentu zawarcia umowy, ale również przez długi okres przed tym.

Po drugie zaprzestanie sprawowania świadczeń z tytułu przedmiotowej umowy nastąpiło nie tyle z woli samych pozwanych, co raczej na żądanie powódki oraz jej zmarłej siostry. Pozbawienie możliwości bezpośredniego kontaktu z uprawnionymi, wyrażające się w uniemożliwieniu wejścia do mieszkania przez nie zajmowanego, nie wynikało z działania pozwanych, lecz było celowym zabiegiem ze strony A. S. (1) oraz H. W., które w sposób skuteczny udaremniało podejmowanie dotychczas wykonywanych czynności przez B. Z.. Co prawda, w ocenie Sądu, reakcja samej pozwanej na powyższe zachowanie, ograniczająca się w zasadzie do dwukrotnej próby spotkania z uprawnionymi nie nosiła charakteru szczególnie aktywnej, jednakże nie sposób czynić z tego powodu zarzutu, zwłaszcza w zderzeniu z tak zdecydowanym stanowiskiem drugiej strony.

Po trzecie zachowania pozwanych, nigdy nie sposób było określić mianem krzywdzenia dożywotnika; nigdy nie było agresji w stosunku do nich, jak też nie było działania pozwanych nacechowanych złą wolą. Wręcz przeciwnie – byli i są oni w dalszym ciągu otwarci na dalsze wypełnianie zawartej umowy, czego jednak z uwagi na postawę powódki nie są w stanie realizować. W ocenie Sądu to właśnie obecna postawa powódki, a niegdyś i powódki i siostry, stanowi główną przyczynę obecnego stanu rzeczy. Przede wszystkim nie ulegało bowiem wątpliwości, iż to odmowa niezwłocznego przybycia pozwanej B. Z. w dniu 29 maja 2012 r. stanowiła główny bodziec do takiego nastawienia powódki oraz jej siostry, która być może była dotknięta tym, że nie zawsze pozwana jest względem niej dyspozycyjna. Widać ani ona ani A. S. nie były gotowe zrozumieć, iż z przyczyn obiektywnych nie była ona w stanie sprawować całodobowej opieki na nimi. Ponadto nie bez znaczenia było również samo nastawienie obecnej powódki do rzeczonoego kontraktu – jej sceptycyzm, widoczny był nie tylko w zeznaniach pozwanej, ale także przejawiał się w twierdzeniach samej A. S. (1). Wszystko powyższe doprowadziło do powstania nieuzasadnionego okolicznościami, negatywnego nastawienia do pozwanych i przekonaniu o ich złej woli, które skutkowało oświadczeniem o tym, że nie chcą dalszej opieki z ich strony, żądaniem zwrotu umowy, niewpuszczeniem pozwanej do mieszkania, czy niedopuszczeniem do kontaktu z H. W..

Podsumowując wskazać należy, iż podniesione wyżej argumenty wskazują, iż mimo powstania między stronami negatywnych stosunków, w tym w szczególności braku wykonywania świadczeń nałożonych umową z 13 lutego 2012 r. nie sposób przyjąć, iż miał miejsce jakiegokolwiek wyjątkowy wypadek, który uzasadniałby jej rozwiązanie. W zachowaniu pozwanych nie sposób było dopatrzeć się elementów złej woli czy też zamiaru krzywdzenia powódki, gdyż w rzeczywistości to jej postawa, a wcześniej również jej siostry, stanowiła główny czynnik skutkujący zaistnieniem obecnej sytuacji. To przez jej działanie pozwany uniemożliwiono wykonywanie ich zobowiązań – tym samym rozwiązanie umowy dożywocia stanowiłoby w istocie ich pokrzywdzenie i pozostawałoby w niezgodzie i z ideą umowy o dożywocie i z zasadami współżycia społecznego.

Abstrahując od powyższych rozważań koniecznym było również odniesienie się do podniesionego przez powódkę zarzutu, związanego z samą umową, a osadzającego się na jej nieważności z uwagi na jej wyzyskujący charakter. Zgodnie z treścią art. 388 § 1 k.c. z powyższą instytucją mamy do czynienia wówczas, gdy jedna ze stron umowy, wykorzystując przymusowe położenie, niedołęstwo lub niedoświadczenie drugiej strony uzyskuje od niej za swoje świadczenie, świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażącym stopniu wartość jej własnego świadczenia.

Dogłębna analiza przedmiotowej sprawy w ocenie Sądu nie daje podstaw do przyjęcia nieważności omawianej umowy dożywocia w świetle instytucji z art. 388 k.c. Abstrahując w tym miejscu od samego skutku, należy zauważyć, iż w

rzeczywistości nie została spełniona żadna z przesłanek zawartych w powyższym przepisie. W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż w przypadku umowy dożywocia, z uwagi na samą jej istotę, mamy do czynienia z pewną dysproporcją świadczeń, na co zwrócono już uwagę także we wcześniejszych rozważaniach – nieruchomości bowiem zawsze przedstawia jakąś obiektywnie wymierną znaczną wartość, zaś świadczenia spełniane w zamian za jej nabycie aczkolwiek mające wartość ekonomiczną, są niejednokrotnie trudne do wycenienia. Pod kątem etycznym niewątpliwie mają natomiast wartość trudną do przecenienia.

W dalszej części należy zauważyć, iż nie sposób również przyjąć, iż została spełniona którakolwiek z podstaw dotyczących świadomości strony wyzyskanej czy też odnosząca się do jej sytuacji faktycznej. Nie ulegało co prawda wątpliwości, iż zarówno powódka jak i H. W. były osobami starszymi i doświadczonymi przez choroby, jednakże z powyższego nie można wysnuć prostego wniosku, iż nie były świadome tego czego dokonują, czy też, że zostały do tego niejako zmuszone przez ich ówczesną sytuację, do czego zdawała się nieumiejętnie odwoływać w zeznaniach powódka. Przede wszystkim przedmiotowa czynność została dokonana przed notariuszem, a więc tym samym istnieje swoiste domniemanie, iż oświadczenia woli wówczas składane były pozbawione wad, w szczególności w zakresie świadomości stron co do charakteru dokonywanych czynności a także ich skutków. Tym samym należało przyjąć, iż obie uprawnione w sposób jasny i zrozumiały, również dla siebie, wyraziły swoją wolę – w tym zaś zakresie twierdzenia A. S. (1) co do braku woli przeniesienia własności nieruchomości na pozwanych jawiły się jako całkowicie niewiarygodne i oraz niespójne. Brak było również podstaw do przyjęcia, iż obie siostry znajdowały się wówczas w przymusowym położeniu czy też niedołęstwie. Co prawda nie budził wątpliwości fakt, iż stan ich zdrowia, w szczególności H. W. nie należał do najlepszych i wymagały one stałej opieki ze strony osób trzecich, to jednak nie sposób na podstawie tego przyjąć, iż w momencie zawierania umowy były one niejako zmuszone do jej podpisania, a jej brak skutkowałby dla nich negatywnymi konsekwencjami. Koniecznym jest bowiem zauważenie, iż już od dłuższego czasu przed jej zawarciem miały zapewnioną stałą pomoc ze strony pozwanej. Jednocześnie brak było podstaw do przyjęcia, iż B. Z. zaprzestałaby swoich działań, gdyby nie została zawarta rzeczona umowa. Co więcej – z uwagi na fakt, iż po przerwaniu wykonywania świadczeń z umowy dożywocia, opiekę nad uprawnionymi roztoczyła inna, spokrewniona z nimi osoba, nie sposób przyjąć, iż istniała wówczas realna „groźba” pozostawienia ich bez pomocy. Powyższe prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż brak było podstaw do przyjęcia, iż pozwani wykorzystali przymusowe położenie dożywców, gdyż nie znajdowały się one w sytuacji, w której konieczny był wybór pomiędzy dwoma lub więcej sposobami postępowania uważanymi przez wybierającego za złe dla niego.

Abstrahując od powyższych rozważań zauważyć należało, iż w przedmiotowej sprawie brak było również podstaw do przyjęcia, iż to sami pozwani działali z zamiarem ewentualnego wyzysku. Na konieczność istnienia takiego właśnie stanu świadomości wskazuje bowiem zawarcie w treści art. 388 § 1 k.c. zwrotu „wyzyskane”. Nie tylko bowiem brak było przesłanek do przyjęcia, iż towarzyszył im zły zamiar przy zawieraniu umowy, ale także z materiału dowodowego niniejszej sprawy nie sposób wyprowadzić wniosku, iż podejmowali jakieś czynności w celu skłonienia zbywców nieruchomości do zawarcia umowy.

Niejako na marginesie, pomijając kwestie samej zasadności przedmiotowego zarzutu, warto było zauważyć, iż błędnie zostało sformułowane samo żądanie powódki w tym zakresie. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż przepis art. 388 § 1 k.c. przewiduje specyficzną formę skutków, wzajemnie po sobie następujących. Jak stanowi powyższy artykuł strona wyzyskana może w pierwszej kolejności żądać zmniejszenia swego świadczenia lub zwiększenia należnego jej świadczenia, a dopiero gdy jedno i drugie byłoby nadmiernie utrudnione, może żądać unieważnienia umowy. Tym samym, żądanie co do unieważnienia umowy jest jakby drugie w kolejności i może zostać zgłoszone jedynie po wykazaniu, iż czynności mające na celu swoiste dostosowywanie wzajemnych świadczeń są nadmiernie utrudnione.

Podsumowując, brak było podstaw do kwalifikowania zawartej przez strony umowy w świetle art. 388 § 1 k.c., z uwagi na niewypełnienie ustanowionych w nim przesłanek.

Mając wszystko powyższe na uwadze, Sąd na podstawie art. 913 § 2 k.c. i 388 kc a contrario oddalił powództwo.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności strony za wynik procesu. W przedmiotowej sprawie stroną przegrywającą była powódka, a w związku z tym Sąd obciążył ją całością poniesionych przez pozwanych kosztów, niezbędnych do celowego dochodzenia praw i celowej obrony pozwanych. Na zasądzone koszty procesu złożyła się kwota w wysokości 3.600 zł tytułem wynagrodzenia adwokata (§ 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu) oraz 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. W sumie więc Sąd zasądził od powódki na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 3.617 złotych.